

## MICHAŁ ZIELIŃSKI

ur. 1949; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, przełom w 1989 roku, Polska, Europa, polscy politycy po 1989 roku, demokracja

### Zmiany w Polsce po transformacji

Dużo można znaleźć zjawisk też negatywnych – część z nich jest po prostu nieunikniona. To jest przykre, ale musi być powiedziane. Przy całych sukcesach gospodarczych Polska jest krajem średnio rozwiniętym, z produktem krajowym brutto wynoszącym 60% unijnego. W związku z tym, przy takim poziomie rozwoju gospodarczego, nie mogą w Polsce być pensje niemieckie, nie może być kanadyjska czy duńska służba zdrowia i tak dalej. To wszystko niestety łączy się z osiągniętym poziomem rozwoju; bardzo często na to się narzeka, ale ludzie mają największy skarb, którego może nie do końca doceniają. A przecież przez lata się marzyło o tym, żeby wyjechać za granicę, a już zwłaszcza na Zachód. Teraz ludzie z tego prawa korzystają; jest kilkanaście milionów wyjazdów zagranicznych co roku, ludzie wiedzą, jak wygląda świat, wiedzą, że w Niemczech przeciętny niemiecki pracownik za pensję może kupić znacznie więcej, po prostu żyje znacznie lepiej. Niestety pewne koszty przemian muszą być widoczne, choć być może były do uniknięcia. Teraz, jeżeli analizuje się punkt po punkcie, to łatwo jest znaleźć, gdzie popełniony został błąd, można też próbować postawić hipotezę, dlaczego tak się stało. Natomiast, jeżeli popatrzymy na to jako pewien proces transformacji ciągle trwający, proces wychodzenia społeczeństwa, które nie było społeczeństwem obywatelskim, w którym nie było demokracji gospodarczej, czyli rynku, to te koszty, te błędy musiały być popełnione. Pojedynczo można powiedzieć, że błąd X był do uniknięcia, ale jakby się uniknęło błędu X, to prawdopodobnie byłby popełniony gdzie indziej błąd Y, bo nikt nie jest geniuszem, nikt nie potrafi do końca przewidzieć skutków swoich działań legislacyjnych czy jakichkolwiek [innych]. Trzecia rzecz: można mieć zastrzeżenia, co do jakości polskiej klasy politycznej, ale to jest taki dosyć przykry mechanizm, bo politykę po roku [19]89 zaczęli robić intelektualiści, artyści, pisarze; wszyscy ci ludzie po pewnym czasie polityką się zmęczeni (bo są stworzeni, przygotowani, mają znakomite osiągnięcia w czymś zupełnie innym) i oni od polityki odeszli. Polityka to

jest niestety zawód, taki sam jak zawód rolnika czy szewca, który trzeba solidnie, codziennie wykonywać. Jak rolnik rano nie wydoi krowy, to jest tragedia, jak polityk rano pewnych rzeczy nie zrobi, to jest tragedia. W związku z tym do polityki przeszli ludzie pewno na niższym poziomie intelektualnym, pewno niekoniecznie zawsze tacy, których można stawiać jako wzór cnót (bo co jakiś czas się dowiadujemy różnych nieprzyjemnych rzeczy), ale to są ludzie, którzy traktują to jako swój zawód. Jak w każdym zawodzie, ta nauka trwa; tak że klasa polityczna jaka jest, każdy widzi. Zasadnicze szczęście polega na tym, że wybór mniej czy bardziej ograniczony różnymi okolicznościami, warunkami i strukturą życia politycznego, ciągle mamy; możemy powiedzieć jednej grupie polityków: panom już dziękujemy – i postawić na innych. To jest zasadnicze szczęście i zasadniczy skarb, zwłaszcza że ten mechanizm jest też batem, który wisi nad politykami i sprawia, że oni jednak starają się jak mogą, żeby swoje funkcjonowanie w polityce maksymalnie przedłużyć. Ten mechanizm nie jest idealny, przecież nie ja wymyśliłem powiedzenie, że demokracja jest najlepszym ze wszystkich złych systemów politycznych. Ten mechanizm jednak jakoś tam działa – alternatywy nie widzę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"